

[LENINGRAD,] 18 STYCZNIA 1964

Дорогая Мария Львовна!

Получили ли Вы книжки Щербы и Винокура? Мне хотелось, чтобы они пришли на Новый год, но корреспонденция из Л-да в Варшаву в предпраздничное время идет долго: почта очень загружена.

Я так же, как и Вы, плохо представляю себе, от кого, от каких инстанций зависит расширение деловых контактов.

По приезде сюда, я представила письменный отчет о командировке, сделала большой доклад в Москве на Ученом совете, здесь в Л-де... и везде говорила и писала о том, как важно и полезно было бы встречаться на деловой почве, в работе над вопросами, которые одинаково занимают и польских и русских лексикографов. Вероятно, мы сами в большой мере виноваты в том, что у нас почти нет деловых встреч. Лексикография — одна из самых «международных» и «межнациональных» дисциплин. Здесь контакты особенно важны и, конечно, не только в области решения практических, но и теоретических вопросов.

Весной, в мае или июне, у нас (в Москве) будет расширенный пленум Научного совета по лексикологии и лексикографии (дня 3-4), где будут обсуждаться проблемы синонимии и составления Синонимического словаря. (Проект *Словаря синонимов* в феврале выйдет из печати, я пришлю его Вам и всем группам Вашего Словаря). Не сомневаюсь, что проблемы синонимии в такой же мере занимают польских лексикографов, как и нас.

Но возможно ли, удастся ли пригласить и польских лексикографов, я не знаю. Мы делаем попытки для этого. До сих пор пленум Научных советов (Научных советов при Бюро Отделения Лит-ры и языка Акад. наук несколько) проходили без зарубежных товарищей.

Вероятно, надо использовать опыт других дисциплин, в особенности точных, а также опыт строителей, инженеров и, конечно, писателей — все они гораздо чаще встречаются при решении деловых вопросов. Но о необходимости и целесообразности совместных обсуждений, совместной работы при решении общих задач следует постоянно говорить и напоминать. Я знаю, что в Чехословакии предполагается международная встреча лексикографов в 1965 году. Об этом говорил Kohout, который был в декабре в Л-де.

Нужна, вероятно, какая-то международная, хотя бы межславянская, организационная группа по вопросам лексикографии. Ведь существует такая по вопросам общеславянского атласа.

Простите, что так много пишу по этому поводу, но, действительно, проблемы лексикографии, составления словарей имеют весьма существенное значение, с какой бы стороны к ним не подходить. Оставим сугубо научные, сугубо теоретические вопросы — они всегда интернациональны, но и практическая сторона — создание таких словарей, которые бы максимально сокращали время на овладение языком (своим и чужим), максимально облегчали проникновение в глубины и тонкости языка... Разве это не общая для всех проблема?

На днях слушала доклад о принципах построения частотного словаря русского языка, который начат в Ленингр. ун-те. Предполагается, что через 3 года работа будет закончена.

Ваш *Словарь*, ведь, очень интересен. И что бы ни говорили скептики (а они всегда будут), я не сомневаюсь, что единомышленников и сторонников у Вас очень много.

Стоит ли говорить о том, кому он нужен: языковедам или литературоведам или еще кому-нибудь?

Я как-то иначе смотрю на это. Мне кажется, что Вы решаете очень важную лексикографическую задачу, а именно: как и с какими сторонами языка и как должен описывать, показывать исторический словарь, чтобы дать наиболее ясное представление о языке той или иной эпохи. Т.е. задача лексикографическая, а не литературоведческая или, собственно лингвистическая и т.д. Так о ней и надо говорить. Я от всего сердца желаю Вам успеха в утверждении Ваших принципов. Может быть, следует подумать над сжатием материала, но не сокращением (т.е. выбрасыванием каких-то сторон, элементов описания). Думаю, что лексикографы должны Вас поддержать, а если будут спорить между собой литературоведы и сугубые языковеды, то лексикограф извлечет из этого то, что существенно для Словаря.

Я часто вспоминаю Варшаву, и мне приятно, когда я слышу польскую речь. Все эти дни в газетах, по радио, по телевизору говорится о Варшаве (19 годовщина ее освобождения).

У меня был очень трудный конец года, сейчас немного легче. В марте хочу немного отдохнуть (уеду за город), потому что на весну много работы. Читали ли Вы «Литературную газету» 16 I 64?

А когда Вы собираетесь в Л-д?

Желаю Вам всего, всего хорошего.

Пусть со Словарем Вашим всё сложится так, как Вам кажется лучшим.

Ваша А. Евгеньева

[S t e m p l e :] 1) Ленинград, 22 I 64. 2) Warszawa, 29 I 64.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 2 i koperta. — Miejsce wg stempla.

*Przekład polski*

18 I 64 r.

Droga Mario Lwowna!

Czy otrzymała Pani książki Szčerby i Winokura? Chciałam, żeby one doszły na Nowy Rok, ale korespondencja z Leningradu do Warszawy w okresie przedświątecznym idzie długo: poczta jest bardzo przeciążona.

Podobnie jak Pani, ja też nie orientuję się, od kogo, od jakich instancji zależą kontakty zawodowe, ich zakres.

Po powrocie przedstawiłam pisemne sprawozdanie z delegacji, wygłosiłam obszerny referat w Moskwie na Radzie Naukowej, potem tu w Leningradzie... i wszędzie mówiłam i pisałam o tym, jak ważne i pożyteczne byłyby spotkania na gruncie zawodowym, w pracy nad zagadnieniami, które w tym samym stopniu interesują zarówno leksykografów polskich, jak i rosyjskich. Przypuszczalnie sami jesteśmy w dużej mierze winni temu, że u nas nie ma prawie zawodowych spotkań. Leksykografia to jedna z najbardziej „międzynarodowych” i „międzynacjonalnych” dyscyplin. Tutaj kontakty są szczególnie ważne i, oczywiście, nie tylko w dziedzinie rozstrzygania zagadnień praktycznych, ale też teoretycznych.

Wiosną, w maju czy w czerwcu, odbędzie się u nas (w Moskwie) poszerzone posiedzenie Rady Naukowej do spraw leksykologii i leksykografii (3-4 dni), na którym rozpatrywane będą problemy synonimii i słownika synonimicznego. (Projekt *Słownika synonimów* w lutym pojawi się w druku, ja przyślę go Pani i każdej pracowni Pani *Słownika*). Nie wątpię, że problemy synonimii w tym samym stopniu interesują polskich leksykografów, jak i nas.

Ale czy uda się zaprosić polskich leksykografów, czy będzie to możliwe, nie wiem. Podejmujemy takie próby. Do tej pory posiedzenia Rad Naukowych (Biuro Sekcji

Literatury i Języka Akademii Nauk obejmuje kilka Rad Naukowych) odbywały się bez gości z zagranicy.

Przypuszczalnie trzeba będzie wykorzystać doświadczenie innych dyscyplin, szczególnie nauk ścisłych, a także doświadczenie budowniczych, inżynierów i, oczywiście, pisarzy — oni wszyscy o wiele częściej spotykają się dla rozstrzygnięcia problemów zawodowych. Ale o konieczności i celowości wspólnych dyskusji, wspólnej pracy przy rozwiązywaniu wspólnych zadań trzeba stale mówić i przypominać. Wiem, że w Czechosłowacji ma się odbyć międzynarodowe spotkanie leksykografów w 1965 roku. Mówił o tym Kohout, który w grudniu był w Leningradzie. Powinna chyba powstać jakaś międzynarodowa, a przynajmniej słowiańska, grupa organizacyjna do spraw leksykografii. Przecież istnieje taka grupa do spraw atlasu ogólnosłowiańskiego.

Proszę mi wybaczyć, że tak dużo piszę na ten temat, ale, rzeczywiście, problemy leksykografii, opracowania słowników mają istotne znaczenie, niezależnie od tego, z jakiej strony do nich podejmiemy. Zostawmy na boku zagadnienia czysto naukowe, czysto teoretyczne — one zawsze są międzynarodowe, ale taka jest też strona praktyczna — opracowanie słowników, które maksymalnie skracająby czas potrzebny do opanowania języka (własnego i obcego), maksymalnie ułatwiałyby wniknięcie w głębię i w subtelności języka... Czyż nie jest to wspólny dla wszystkich problem?

W tych dniach słuchałam referatu o zasadach tworzenia słownika frekwencyjnego języka rosyjskiego, który został rozpoczęty na Uniwersytecie Leningradzkim. Zakłada się, że po trzech latach praca zostanie ukończona.

Słownik Pani jest też bardzo ciekawy. I cokolwiek by mówili sceptycy (tacy zawsze się znajdują), ja nie wątpię, że zwolenników i osób podobnie myślących ma Pani bardzo wiele.

Czy warto mówić o tym, k o m u potrzebny jest ten Słownik — językoznawcom czy literaturoznawcom, czy jeszcze komuś?

Ja jakoś inaczej na to patrzę. Mnie się wydaje, że Pani rozwiązuje b a r d z o w a ż n e zadanie leksykograficzne, a mianowicie: j a k i e strony języka i j a k powinien opisywać czy przedstawiać słownik historyczny, aby dać możliwie jasny obraz języka tej czy innej epoki. Jest to zatem zadanie l e k s y k o g r a f i c z n e, a nie literaturoznawcze czy czysto lingwistyczne itd. Tak o tym trzeba mówić.

Z całego serca życzę Pani powodzenia w przyjęciu Pani zasad wydawania *Słownika*. Być może, należałoby pomyśleć o skondensowaniu materiału, ale nie o jego skróceniu (czyli usunięciu jakichś stron czy elementów opisu). Myślę, że l e k s y k o g r a f o w i e powinni

Panią poprzeć, a jeśli będą między sobą dyskutować literaturoznawcy i czystej wody lingwiści, to leksykograf wydobędzie z tego to, co jest dla słownika istotne.

Często wspominam Warszawę, sprawia mi przyjemność słuchanie polskiej mowy. Przez wszystkie te dni w gazetach, w radiu, w telewizji mówi się o Warszawie (19. rocznica jej wyzwolenia).

Miałam bardzo trudny koniec roku, teraz jest nieco lżej. W marcu chcę trochę odpocząć(pojadę za miasto), bo wiosną będzie dużo pracy. Czy czytała Pani „Litieraturnuju gazietu” z dnia 16 I 64?

A kiedy Pani przyjedzie do Leningradu?

Życzę Pani wszystkiego, co najlepsze.

Niech z Pani słownikiem wszystko ułoży się w taki sposób, który Pani uzna za najlepszy.

Oddana A. Jewgienjewa